

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rocznie	ra. 6
Półrocznie	" 3
Kwartalnie	" 1 k. 50
Miesięcznie	" 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	ra. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Prenumeratę „Dziennik Łódzki” w Warszawie prz. kuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dnia: Teodora M.
Jutro: Andrzeja z Aw.
Wschód słońca o godz. 6 min. 56. Zachód o godz. 4 min. 32.
Długość dnia godz. 9 min. 35 Ubyło dnia godz. 6 min. 31.

ZAROBKI KOBIET w Niemczech.

Przy rozprawach nad taryfą celną w 1885 r. parlament niemiecki zwrócił uwagę na potrzebę urządzenia ankiety dla zebrania danych o zarobkach szwaczek i modniarek. Ankieta ta dostarczyła interesujących z punktu widzenia społecznego szczegółów.

Praca kobiet wogóle stanowi jedną ze spraw, które w ostatnich czasach szczególniej zwróciły na siebie uwagę. Kongresy higieniczny w Wiedniu i kolejowy w Medyolanie poświęciły dużo czasu na zasadnicze i szczegółowe zbadanie tej kwestji, przyznawszy jej słusznę charakter międzynarodowy. I w naszym kraju zwłaszcza w wielkich miastach jak Warszawa i Łódź codzienne prawie objawy od dość już dawna zmuszają do zastanowienia się nad nią i zbadania warunków, w jakich kobiety klas niższych walczą o nędzny kawałek chleba dla siebie, a często i swych rodzin. Szczególniej wiele smutnych i ponurych objawów notuje prasa nasza z dziedziny pracy szwaczek i modniarek. Ogólne przepełnienie na tem polu, nadmiar podaży rąk roboczych wywołują niepokojący wzrost proletaryatu kobiecego. Dotychczasowe próby ulżenia doli szwaczek i modniarek, o ile ze sfery projektów przeszły w życie, zaledwie na uwagę zasługują, w tak drobnych, prawie nie nieznanymi przejawiały się rezultatami. Stosuje się to zresztą tylko do Warszawy, gdzie troska o podanie skąpej pomocy szwaczkom w dziedzinie inicjatywy prywatnej, podjęta przez parę ożywionych duchem filantropji jednostek, zaznaczyły się w próbach wypożyczania maszyn do szycia, urządzania bezpłatnych pracowni i t. p. półśrodków, niezawsze nawet wprowadzanych w życie. W Łodzi i na prowincji o niczem jeszcze nawet nie pomyślano, a ponure objawy, związane ze wzrostem proletaryatu kobiecego, zwłaszcza w dziedzinie pracy szwaczek i modniarek żadnego prawie nie budzą wśród ogółu zainteresowania. Rosnący zbyt na miejscu

i do Cesarstwa przedmiotów konfekcji damskiej nie daje jednak ani dostatecznego zarobku, ani nawet zatrudnienia wszystkim tym tysiącom kobiet, jakie na tem polu szukają środków do życia. Przepełnienie na tym rynku pracy, obniżająca do niemożliwego prawie minimum płacę zarobkową nadmierna podaż rąk roboczych, zwiększa wciąż wśród tych pracowniędę i popycha wiele z nich na zgubne rozdroża, gdzie ginie niepowrotnie tyle istot pełnych nieraz dodatnich sił moralnych i szlachetniejszych dążeń, złamanych przecież przez nieprzeparte prawa anormalnego układu danych stosunków ekonomicznych i społecznych. Kwestya ta u nas tem więcej na uwagę zasługuje, iż główny kontyngens tych pracowni rekrutuje się ze sfer średnich, inteligentniejszych, a więc mniej przygotowanych do twardych walki o chleb warunków, w jakich je postawiły zmiany w ustroju naszym społecznym.

Na Zachodzie głównego kontyngensu tych pracowni dostarczają przeważnie klasy najniższe, choć spora ich część pochodzi także z rodzin podupadłych klas wyższych. Wspomniana ankieta niemiecka obok informacji natury technicznej, jak np. co do wysokości zarobków, długości dnia roboczego, stosunku pracodawców do robotnic i t. p., dostarczyła wielu ciekawych szczegółów, charakteryzujących położenie i warunki bytu tej klasy kobiet pracujących. Z materiałów ankiety skorzystał do swych wniosków znany ekonomista Maurice Block w „l'Economiste”, skąd wyjmujemy kilka ciekawszych danych.

Tygodniowy zarobek szwaczek i modniarek waha się od minimum 8 do maximum 30 fr. (po zamianie monety niemieckiej na franki), najczęściej oscyluje on między 12 i 20 fr. Szwaczki pochodzą przeważnie z rodzin robotniczych, a także napływają ze wsi okolicznych do miast wielkich. Za mieszkania robotnice płacą od 7 fr. 50 do 15 fr. miesięcznie. Codzienny wydatek na utrzymanie dla jednej szwaczki wynosi:

pierwsze śniadanie . . .	0 fr. 25 c.
drugie śniadanie . . .	18. 75
obiad	37. 5
podwieczorek	18. 75

stają ze wszystkich możliwych ułatwień i udogodnień, kiedy stoją dla nich otworem archiwa i biblioteki, a niekiedy nawet, jak Bancroft, posiadają sami olbrzymie księgozbiory i kilkunastu sekretarzy do pomocy w robieniu i porządkowaniu notat, Korzon sam jeden, odkradając chwile pracy zawodowej dla chleba, dokonał swego zadania.

Ostatni tom „Wewnętrznych dziejów Polski” zajmuje się jej stanem militarnym, który rozmaite raporty, pamiętniki i źródła najrozszerzają też podają. Kwestya to przecież niezmiernie ważna, na niej bowiem opiera się wiele bardzo zarzutów i oskarżeń, zwróconych do jednostek, które często dźwigać muszą odpowiedzialność za klęski, nie płynące z ich winy. Historyk roztrząsa podobne oskarżenia ze zwykłą sobie sumiennością, przytacza sprzeczne z sobą zdania i stara się w tym chaosie faktów, niedawnych a przecież tak zamierzających, odszukać istotnej prawdy.

Samo zadanie dzieła wyklucza się zdaje rysunek postaci działających i opowiadania wypadków, które tylko służą jako dowód twierdzeń lub ilustracya stosunków, a jednak jakże dosadnie w oświetleniu tych faktów lub cyfr tylko, występują niektóre osobistości. Tak np. Szczęsny Potocki, ten potępiany i rehabilitowany tyle razy, bohater „Maryi” Malczewskiego i „Wacława” Słowackiego, kilku rysami scharakteryzowany jest przez Korzona jako najwyjąwszy, niejszy ambitnik, skąpy dla dobra publicznego, rozrzućny dla siebie, chciwy bogactw i odznaczeń. W młodości znanym on był z nadzwyczajnej tępości umysłu, a z czasem o tyle tylko się rozwiniął, że umiał sam listy pisać i zdobyć się na mowę sejmową, a chociaż na palacu swym w Tulczynie położył napis: „Oby wolnych i cno-

kolacya	25 „
dwie butelki piwa . . .	25 „
dziennie 1 fr. 50 c.	

To czyni za 7 dni — 10 fr. 50 „

Uczennice otrzymują mniej niż 10 fr. tygodniowo, ale za to mieszkają zwykle przy swej rodzinie. Pozostają jeszcze do zaspokojenia wydatki na ubranie. Rozpuście, we właściwym znaczeniu, oddaje się w Niemczech nader mała ilość szwaczek, ale za to każda prawie, mieszkająca osobno ma swego kochanka, w charakterze „narzeczonego”, z którymi nawet nieraz wspólnie zamieszkują. Modniarki więcej są narażone na upadek wobec przerw w pracy podczas morderst seasons, gdy tracą swe zajęcie.

W położeniu tych pracowni wielka istnieje często różnica między wielkimi miastami.

W Szczecinie, stolicy Pomeranii, znajduje się masa fabryk bielizny. W jednej pracowni trudni się robotą od 8 do 10 robotnik lub uczennice. Płacę pobierają od sztuki, zarobek nie wystarcza na wyżywienie. Moralność jest dobrą, gdyż zresztą przedsiębiorczynie nie przyjmują dziewczęć wątpliwego pochodzenia, a same pracownice kontrolują się wzajemnie nader surowo.

We Wrocławiu, liczącym 300,000 mieszkańców, było przed kilku laty 10,930 pracowni igły. W tej cyfrze 6,144 szwaczek zwykłych, 2,766 szyjących suknie, 828 modniarek. Większość należała do klas niższych. Zarobek nie wystarcza na ubranie i jakieś uprzyjemnienie życia, robotnice muszą się starać o powiększenie fuduszów na ten cel w drodze specjalnej jakiej pracy. Niekiedy starsze i więcej uzdolnione robotnice stają się z czasem same przedsiębiorczyniami i zarabiają wtedy od 40 do 120 fr. tygodniowo. Tak zwane „Arbeitsfräulein” szukają roboty po domach prywatnych przy robieniu wypraw i oprócz pożywienia otrzymują od 1 fr. 80 do 3 fr. dziennie. Położenie robotnic zwyczajnych podobnem jest do berlińskich. Mieszkają zwykle po dwie. Większość nosi obiad w postaci chleba z wędliną lub śledziem do do pracowni. Tylko wieczorem lub w Niedziele spożywają coś gorącego. We Wrocławiu także położenie modniarek jest gor-

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrznie ogółem powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adre sowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólnie 5%.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

sze i prostytutcy wśród nich więcej rozpowszechniona. Zarobki są niskie, lecz fabrykanci dostarczają darmo nici. Płacę od sztuki.

W miastach, których ludność wzrasta szybko, jak w Düsseldorfie, położenie szwaczek wskutek drożyzny, napływu większego rąk roboczych jest gorsze niż w innych i wpływa na wzrost wśród nich demoralizacji. W Düsseldorfie żalą się one na konkurencyję „dam” z klas średnich, biorących robotę do domu.

W Kolonii, która, jako forteca, wzrasta pomalą i posiada obecnie 161,000 mieszkańców, położenie szwaczek jest bez porównania lepsze, zarobki wyższe niż w li czącym 115,000 mieszkańców Düsseldorfie, gdzie przeto na moralność ich nie wpływają dodatnio ani garnizon, ani uczniowie szkoły sztuk pięknych. W obu miastach przedsiębiorcy starają się nie dopuszczać do pracowni dziewcząt źle się prowadzących z powodów interesu osobistego, gdyż takie pracują mniej pilnie, nie można na nie liczyć, a inne uczciwe dziewczęta unikają towarzystwa z nimi.

W miastach Bawaryi i Saksonii fabrykację bielizny i konfekcyi damskiej podkopuje współzawodnictwo Berlina. Pogarsza to położenie robotnic. Większość fabrykantów nie dostarcza im darmo nici. Robotę przeważnie biorą do domu, gdyż wiele z nich jest zameżnych.

Dane zebrane u nas, choćby tylko z Warszawy i Łodzi, przedstawiałyby zapewne położenie naszych szwaczek i modniarek w daleko gorszym świetle. Często przy najmniej fakty, zaznaczone z osobistych spostrzeżeń jednostek przez prasę, każą się tego spodziewać.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 listopada). Nieustający, wielki wywóz zboża ruskiego zagranicę, wytwarza tam ciągle potrzebę rubli gotowych, których kurs w Berlinie utrzymuje się stale wyżej po nad kursem dostawowym przeszło o 1 m. Mimo to nie można oczekiwać się spodziewanej wyższej waluty ruskiej. Berlin stara się wszelkimi sposobami utrzymać ruble na poziomie niskim, sprzedaje je ciągle na dostawę późniejszą. Na chwilę nie zaspianą walka przed papierem ruskim, wspiera potężnie te usiłowania. Papiery ruskie przechodzą z rąk przetrząsanych posiadaczów niemieckich na rynki ruskie. Z przy-

Z literatury i sztuki.

—§—

„Dzieje wewnętrzne Polski” Korzona. — „Lena” Jasienicyka. — „Kaska Karajtyda” pani Świeżko-Zapolskiej. — Metoda nauki rysunku, Flinzera.

Ukończone zostało jedno z najważniejszych dzieł historycznych, jakie literatura nasza posiada, „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, od roku 1764 do 1794,” Tadeusza Korzona. Ogromne to dzieło, owoc niezmordowanej pracy, cierpliwych poszukiwań, oraz bystrości historyka w ocenieniu wartości i zestawieniu źródeł, wydane zostało przez akademję umiejętności w Krakowie i składa się z 4-ch wielkich, a właściwie nawet z 5-ciu tomów, bo tom czwarty ma dwie części.

Autor postawił sobie jako zadanie, zbadać stan ekonomiczny i administracyjny kraju, zatem wyluszczyć niejako, głębiej ukryte powody wydarzeń znanych powszechnie — korzenie, których wypadki były naturalnym owocem. Jest to metoda indukcyjna, zastosowana do historyi.

Już sam plan dzieła czyni zaszczyt swemu twórcy, który bez względu na trudności przedsięwzięcia, nakreślił go sobie i wykonać potrafił, korzystając umiejętnie ze szczupłych i trudnych do odszukania, niemal niedostępnych źródeł.

Nie jest bynajmniej moim zamiarem, wdawać się choćby w najpobieżniejszą ocenę podobnie poważnego dzieła; uczynić to mógłby jedynie historyk równy wiedzy Korzonowi, chciałabym tylko zwrócić uwagę na niezmierną doniosłość jego pracy i wykazać tym przykładem, jak wiele zdziałać może jednostka, obdarzona dobrą wolą, nawet w najmniej sprzyjających okolicznościach. Kiedy historycy w innych narodach korzy-

liwych był zawsze mieszkaniem, usprawni dliwał postępowaniem satyryczny dwuwiersz, nakreślony pod jego portretem przez złośliwą rękę:

Ciemnizieliu szlachty, a poddanych [biczu,
Całą szpetność twej duszy widać na [obliczu.

Dziwne są zaiste fantazyje poezji, która podobnie nędzną postać, równie smrotną w sprawach publicznych jak domowych, otoczyła swą aureolą tak dalece, iż nawet wprowadziła w błąd historyę, bo ta czynny jego tłumaczyła nieszczerściem domowem, a w każdym razie podnosiła do potęgi uczucia i motywy, jakie mogły je powodować.

Ponieważ siła zbrojna kraju jest głównym przedmiotem badań tego tomu, z samego wyniku rzeczy autor mówić musi o wypadkach wojennych, wyluszczać gdzie, w jakiej potyczce jakie znajdowały się pulki, jak były liczne, kto nimi dowodził; jakie formowały się oddziały, w jakich prowincjach, czym kosztem. Mamy tu więc sposobność poznania po szczególe wartości wielu znanych osobistości i ducha panującego w różnych częściach kraju.

Z jakimi trudnościami autor na każdym kroku walczyć musiał, dowodzi najlepiej fakt, iż szczegóły wzięcia do niewoli Kościuszki pod Maciejowicami, nie są wcale znane; opowiadają je w rozmaity sposób, przez współczesne relacye i raporty, ale sam Korzon wyznaje, że prawdopodobnie będzie to zawsze punktem niewyjaśnionym, w jaki sposób pojmanie uskuteczniłom zostało. Co do mniejszych tylko, podanie wskazuje bagno, w które, według ludowego wyrażenia, miał się Kościuszko „obalić.” Pierwszą ranę, otrzymaną w boju, opatrzo-

no mu naprędce pod drzewem, dotąd istniejącem; wówczas dosiadł znowu konia i popędził za rozpraszającym się wojskiem. Bagnu to znajduje się pod wsią Kępą, o pół mili od Podzamcza, o paręset kroków od drogi, w dolinie porosłej rzadka drzewami, koło płotu z żerdzi, o kilka kroków od krzyża pamiątkowego, wzniesionego na małym kopcu.

Dalej nie zgadzają się już opowieści, a Korzon przytaczając je, dowodzi niezbicie, iż żadne wiarogodne nie jest, że Kościuszko wzięty był ciężko ranny, prawdopodobnie nieprzytomny, że według urzędowego raportu Fersena, który żadnych szczegółów nie daje, pojmany go ludzie prości, że więc słowa legendowe, włożone mu w usta w tej chwili, nie mogły być przez nich zrozumiane, choćby je nawet Kościuszko wymówił, czemu zresztą on sam energicznie zaprzeczał.

Co zaś do samych okoliczności, które towarzyszyły wzięciu do niewoli, Korzon słusznie twierdzi, iż najważniejsze wnioski dałyby się wyprowadzić z obdukcji pośmiertnej. Znajdujemy też wzmiankę w pracy Wegnera: „Dwa ustępy z żywota Kościuszki,” że przy balsamowaniu ciała spostrzeżono, iż cała pierś jego była pokryta bliznami, noga poszarpana od ostrza bagnetu, a głowa poraniona trzema krzyżującymi się z sobą cieciami. Niestety! autor nie wskazał źródła, skąd czerpał te szczegóły; nie wiemy nawet, czy był wtedy spisany akt i czy obdukcya była przez lekarza dokonana. Rany na piersiach i od bagnetu zdają się świadczyć o walce prowadzonej z bliska, oko w oko, o rozpaczliwej obronie.

(D. c. n.).

czyn powyższych, poprawa usposobienia na warszawskim targu wekslowym była zaledwie nieznaczna i nie odpowiadała wcale oczekiwaniom. Notowania marek w żądaniu na 55.70 w poniedziałek i środę, obniżyły się stopniowo na 54.40 w sobotę. Obroty dosięgały zaledwie średnich wymiarów; skutkiem napływu remes wywozowych, trzymano się zawsze niżej równi berlińskiej, a końcówce kursy były codziennie niższe od początkowych o $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ procent. Dla targu papierów publicznych tygodni ubiegły nie był pomyślnym pod żadnym względem. Miarodajny rynek petersburski, nie mogąc dostarczyć gotówki, z powodu napływu papierów kredytowych z zagranicy i odpływu pieniędzy na prowincję za zboże, musiał podnieść stopę procentową, co oddziało osłabiająco na kursy papierów wartościowych. Na giełdzie warszawskiej panowała cisza w interesach, lecz pomimo braku po pytu, kursy nie uległy znacznym zmianom, gdyż nie było zaoferowań natężających. Obniżyły się tylko kursy listów likwidacyjnych i listów miasta Łodzi seryi trzeciej. Pożyczka czteroprocentowa była w końcu bardziej ofiarowana niż poszukiwana. Akcje notowano raz tylko i to nominalnie.

Giełda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 listopada). Na tutejszym targu wekslowym nie było w tygodniu ubiegłym ożywienia, panowało jednak usposobienie mroczne. W dzisiejszych zakupach prywatnych płacono za weksle na Londyn 21 $\frac{1}{2}$, a na Paryż 227 $\frac{1}{4}$. Cena półimperyalów nowych obniżyła się w ciągu tygodnia o 3 kop. (z 8.96 na 8.93), a kurs kuponów celnych z 179 na 178. Na targu papierów publicznych pogorszyło się bardzo usposobienie, głównie skutkiem podrożeń pieniędzy w chwili, gdy spekulacja spodziewała się właśnie poprawy na rynku pieniężnym. Na początku tygodnia mniemano na giełdzie, że nikt nie pójdzie za przykładem jednego z bankierów tutejszych, który podniósł stopę procentową z 7 na 7 $\frac{1}{2}$ %, lecz to oczekiwanie, dzięki któremu kursy utrzymywały się na poziomie przeszłotygodniowym, okazało się niezasadnionem. Większość banków i bankierów nie tylko podwyższyła procenty od operacji pożyczkowych, lecz równocześnie ograniczyła wymiary pożyczek wydawanych, szczególnie na zastaw papierów spekulacyjnych. To ograniczenie oddziało bardzo źle na usposobienie giełdy i wywołało niższe tem łatwiej, że nabywców poważnych nie ma i skutkiem tego umieszczenie papierów zaoferowanych przez spekulantów, było bardzo trudnem. Niżkowcy korzystając z położenia, wystąpili z ogromnymi sprzedażami blankowem, które zwiększyły przyspieszenie giełdy przy końcu tygodnia i przyspieszyły spadek kursów. Akcje bankowe prywatne spadły z 434 na 424, dyskontowe z 782 na 768, między narodowe z 724 na 716, wózków kamieńskich z 735 na 720, ruskie z 320 na 318. Z akcji banków ziemskich w obiegu były tylko charkowskie po 480—420 i tulańskie po 351—348. Akcje kolejowe rylińskie zeszły z 86 $\frac{1}{2}$ na 82, carscyńskie z 166 $\frac{1}{2}$ na 163 $\frac{1}{2}$, i kursy kijowskie z 360 na 348, akcje głównego towarzystwa z 268 $\frac{1}{2}$ na 261, moskiewsko-rizańskie z 488 na 482; kurs południowo-zachodnich, po chwilowym obniżeniu, powrócił do poziomu przeszłotygodniowego 106. Akcjami towarzystwa ubezpieczeń zajmowano się bardzo mało, ich kursy obniżyły się o 6—8 rs. Przedmiotem bardzo wielkich zakupów spekulacyjnych były pożyczki premiowe, których kursy poprawiły się trochę na początku tygodnia, lecz przy końcu spadły o 2 rs. w porównaniu z przeszłą sobotą. Płacono za emisję pierwszą 274—272, a za drugą 247—248 $\frac{1}{2}$ —244 $\frac{1}{2}$. Słabo trzymały się także papiery wkładowe, chociaż ich kursy nie uległy znacznym zmianom. Pożyczki wschodnie sprzedawane na zlecenie zagraniczne, straciły $\frac{1}{4}$ proc. (97 $\frac{1}{4}$ %). Takiej samej niższe uległy bilety bankowe, obligacje miejskie, także niektóre liaty zastawne banków ziemskich, które obracano w ogóle mało. Dobrym popytem cieszyła się sześcioprocentowa renta złota, której kurs podniósł się do 194 (o 1 proc.), niemniej jak pięciprocentowe listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego, doprowadzone do 168 $\frac{1}{4}$ (o 1 $\frac{1}{4}$ proc. wyżej).

Cukier. Odesa, 4 listopada. Rafinada Brodz-

kiego 5.40, Gniwań 5.20. Mączka z przyszłej kampanii 4.50.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Sensacyjne wiadomości z ruchu przemysłowego. Królestwa przynoszą nam petersburski „Świat” i „St. Petersburg. Wied.”, oto bowiem co pisze jeden z tych dzienników: „Z południowo-zachodniego kąta Polski wyjechało do 300 rodzin zagranicznych poddanych, będących agentami miejscowych fabryk i zakładów. Wszyscy oni osiedlili się w sąsiadujących z granicą miastach i miasteczkach. Jednocześnie w Miłowicach, Sielcach, Poganiu, Zagórze, Nivce i t. p. zauważyć się daje napływ polaków z dalszych gubernij kraju Nadwiślańskiego, którzy wydzierżawiają nieruchomości dając dobre ceny. Objasniają to tem, iż w pobliżu Modrzejowa zamierzono wybudować dwie wielkie fabryki: przedzielnie bawelnianą i fabrykę wstążek. Pierwszą ma wybudować hr. Krasiński, drugą — p. Wład. Lewicki. Prócz tego pod Sosnowcem powstaje zakład gorzelnicy, należący do towarzystwa, na czele którego stoją hr. Tyszkiewicz, Wolanowski i Cuckerwar.”

Z Tomaszowa fabrycznego donosi korespondent „Wieku”: „Rok bieżący dla przemysłu tutejszego jest pomyślniejszym. Zapasy wszelkich materiałów zimowych zostały wyczerpane zupełnie. W październiku znalazły wskutek tego zbyt materiały, które stosownie do wymagań mody dzisiejszej, wiele pozostawiają do życzenia. Dzięki temu, niektóre fabryki obecnie są czynne do godziny 9-ej wieczorem. Tym sposobem dla ubogiej ludności fabrycznej tutejszej pomyślniejsza era nastąpiła. Jeden tylko fakt jest uderzający, że podczas powiększenia w fabrykach liczby godzin pracy, kradzieże w mieście wzrosły do niebywałych przedtem rozmiarów.”

Akcyza od tytoniu i tabaki wyniosła ogółem w r. z. 8,554,416 rs. W tymże czasie wywieziono za granicę 20,691,705 sztuk papierosów.

Podwyższenie cła. Od dnia 13 stycznia r. p. postanowiono, jak donoszą „St. Pet. Wied.” podwyższyć cło od aksamitu dzutowego, od dywanów bawelnianych na dzutowej osnowie, od tkanin lnianych i konopnych do 60 kop. w złocie od puda, zamiast dotychczasowego 20 kop.

Na Wschód. Znajdujemy w „Kraju” wiadomości, potrzebujące jednak jeszcze potwierdzenia, o przesiedlaniu się przemysłowców z Królestwa do Cesarstwa. Pismo to donosi, że oprócz nabytej przez nich przed niedawnym czasem wielkiej fabryki w Szui, fabrykanci łódzcy urządzają obecnie fabrykę wyrobów wełnianych, również na wielką skalę w Smoleńsku. Niezależnie od tego, właściciele jednej znacznej fabryki mebli giętych, posiadającej swe filie w Łodzi i Warszawie, urządzili w ciągu ubiegłego lata obszerne warsztaty mebli w Ty-

flisie i Kutaisie, spodziewając się w bliskiej przyszłości przekształcić je na zakłady fabryczne, na znaczną skalę prowadzone. Przypuszczenie to jest prawdopodobnem ze względu, że meble i inne wyroby z drzewa są w kraju Zakaukaskim nadzwyczaj drogie, z powodu braku dobrych materiałów, chociaż kraj ten obfituje we wszelkiego rodzaju, nawet kosztowne drzewo, przydatne do najrozmaitszych wyrobów.

Kronika Łódzka.

(—) **W sprawie przytulku dla obłąkanych** odbył się wczoraj przed południem narada w biurze zarządu rady powiatowej dobroczynności publicznej. Ponieważ z listy 18 zaproszonych obywateli przybyło zaledwie 4 na posiedzenie, przeto narada odbyć się nie mogła. Szkoda, iż sprawa otwarcia tyle pożądanego instytucji dobroczynnej odwieka się z dnia na dzień. Sądymy, że na następne posiedzenie obywatele znajdą się w komplecie.

(—) **Gwiazdka.** W myśl odczytu rady zarządającej towarzystwa dobroczynności, pomieszczonej przed kilku dniami w „Dzienniku”, proszeni są wszyscy, mający zamiar ofiarować jakiegokolwiek dary „na gwiazdkę” dla biednych dzieci, jakoteż innych osób, będących w wielkiej potrzebie, aby dary swoje jaknajrychlej odesłać rażonyli na ręce przewodniczących w komitetach damskich pań: Lohrerowej, Rondthalerowej, Thienemanowej i Serini.

(—) **Z sądu.** W sobotę sędzia pokoju rewiru czwartego skazał pana Gustawa Lorenca na 100 rs. kary pieniężnej, za naruszenie przepisów o pracy dzieci w fabrykach. Szło mianowicie o to, że p. pomocnik inspektora fabrycznego zastał w fabryce sześciorgo dzieci, nie zapisanych jeszcze do ksiągki, a co do niektórych brakowało metryk.

(—) **Zjazd sędziów pokoju** w poniedziałek rozstrzygał następujące sprawy karne: 1) Józefa Bojana o obelgi słowne, 2) Adama Lebelta o wykroczenie przeciwko ustawie o sprzedaży trunków, 3) Szymona Jałoki o zniewagę czynną, 4) Andrzeja Figla o samowolę, 5) Filipa Sobieraja o sprzedaż trunków bez patentu, 6) Franciszka i Antoniego Fabisiaków o obelgi czynne i groźby, 7) Józefa Diznera i Mośka Chaima Markuzego o nieposłuszeństwo policyi, 8) Józefa Diznera i innych o wykroczenie przeciwko ustawie o akcyzie, 9) Józefa Urbasńskiego o obelgi słowne i potwarz, 10) Piotra Krześniewskiego o samowolę, 11) Józefa Pawlaka i Józefa Kowalskiego o obelgi słowne, 12) Augusta Lübbe o zadržanie zwierzętom niepotrzebnych mgaczarni, 13) Wawrzyńca Kukulaka o zrywanie owoców, 14) Ign. Burskiego o obelgi słowne, 15) Samuela Gótki o obelgi słowne i zniewagę czynną, 16) Józefa Zelkowicza o kradzież, 17) Abrahama Judela Gostyńskiego o wykroczenie przeciwko ustawie o

sprzedaży trunków, 18) Józefa Góry o obelgi słowne, 19) Abrahama Princa o kontrabandę, 20) Gustawa Klincela o gwałt, 31) Andrzeja Kutezaka o przyswojenie, 22) Dawida Gendlisa o nabycie świadomości kradzieżonych rzeczy, 23) Feliksa Busiakiewicza o kradzież, 24) Józefa i Anny Janiszów o pobicie, 25) Frajndli Weksler o kradzież i Hersza Weksler o ukrywanie skradzionych rzeczy. We wtorek sądzono same sprawy cywilne. Na dziś przypadają także wyłącznie cywilne sprawy.

Na czwartek przypadają następujące sprawy karne: 1) Gotfryda Maca o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 2) Abrahama Bruskiego o niezachowanie czystości, 3) Samuela Silberbauma o wykroczenie przeciwko ustawie lekarskiej, 4) Franciszka Glińskiego o samowolę, 5) Antoniego Kozabury o zniewagę czynną, 6) Henryka Bitnera o naruszenie spokojności publicznej, 7) Franciszka Boskowskiego o obelgi słowne i zniewagę czynną, 8) Franciszka Maczewskiego o wykroczenie przeciwko ustawie o sprzedaży trunków, 9) Stanisława Marciniaka o świadome nabycie skradzionych rzeczy, 10) Jana Sobańskiego o oszustwo, 11) Stanisława i Tomasza Jarozioch o podżeganie, 12) Michała Kwasta i Karola Guce o toż samo, 13) Wilhelma Kowalskiego o oszustwo, 14) Józefa Karolskiego o samowolę, 15) Józefa Nowaka o obelgi słowne i zniewagę czynną, 16) Wilhelminy Lange o samowolę, 17) Stanisława Michałowskiego o obelgi słowne i zniewagę czynną, 18) Sruła Habera i Wilhelma Gerner o niezachowanie czystości, 19) Andrzeja Łuczyńskiego o zakłócenie spokojności publicznej, 20) Macieja i Walentego Janiszewskich o zniewagę czynną i bójkę, 21) Jana Pawłoskiego czyli Pawlaka o groźby, 22) Mośka Arona Gawronskiego o zniewagę czynną, oraz Hermana i Balbiny Bleiweisów o obelgi słowne i zniewagę czynną, 23) Józefa Bera o groźby i gwałt, 24) Edmunda Ditricha i Tomasza Wolnickiego o zniewagę czynną, 25) Rozyny Frede o toż samo, 26) Bogumiła Gotliba Busse o samowolę.

Na piątek przypadają następujące sprawy: 1) Majera Jakubowicza o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 2) Mojżesza Grünbauma o samowolę, 3) Gierszona Heimana o naruszenie przepisów przeciwko zdrowiu publicznemu, 4) Tomasza, Jadwigi i Józefa Pawlików o zniewagę czynną, 5) Fajwela Reibenbacha o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 6) Joska Joskowicza o toż samo, 7) Szmulę Glicenstein i innych o toż samo, 8) Pinkusa Brzezińskiego o toż samo, 9) Amelii Kosel o obelgi słowne i zniewagę czynną, 10) Michała i Katarzynę Galantów o obelgi słowne, 11) Augusta Różanowskiego o samowolę, 12) Zuzanny Kalukowskiej i innych o obelgi słowne, 13) Szymona Brajtbarta i innych o gwałt, 14) Rozalii Hanke o obelgi słowne, 15) Karoliny Braun o toż samo, 16) Augusta Wiesiołowskiego o toż samo, 17) Anny

12)

V. CHERBULIEZ.

ZWIERZĘ.

POWIEŚĆ.

Przekład E. D.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 249).

Oży! koniecznie mamy naśladować tych zubożonych łotrów, którzy nie chcą znać towarzyszy dawnej nędzy? Zresztą pomyśl pan tylko: dziki, który umie liczyć tylko do trzech, który nie wie, że słońce wschodzące dzisiaj, jest tem samem co zaszło wczoraj, dziki, którego krzyk nas przeraża, który siadł będzie gwoździe, w nadziei, że mu płon wydadzą — ten dziki jest przecież człowiekiem!

— Powiedźże pan teraz, czy większa jest różnica między panem a nim, czy między nim a gorylem?

— Nie pogardzajmy sąsiadzie nikim i bądźmy uprzejmi dla naszych ubogich krewnych.

Po przez zabrudzone szyby okien, rzuciłem okiem na niebo zasiane gwiazdami.

— Niechże i tak będzie — powiedziałem — chciałbym być dobrym kuzynem; przynajmniej jednak doktorze, że zwierzę, które policzyło gwiazdy, odnalazło ich bieg, zwierzę, które wie skąd każda z nich idzie, dokąd idzie i kiedy na miejsce przeznaczenia swego się dostanie — jest nadzwyczajnym, zadziwiającym zwierzęciem.

— Niezawodnie — odparł — ja też pociągaw go na równi z panem. Wynalazł on nie tylko astronomię i teleskop, ale rachunek różniczkowy i alfabet, plug i prasę drukarską, języki i religie, proch i operę komijną — nie mówiąc już o tym małym

instrumencie, który za pomocą czterech strun i patyczka naciągniętego włosiem, mówi za nas to, czegośmy nie zdolali wypowiedzieć słowami.

Mówiąc to, wskazał mi na pudełko ze skrzypcami, stojące na konsoli, wśród porzucanych wszelkiego rodzaju papierów i brudnych stolików, w sąsiedztwie szczoteczki od zębów, szlafmycy i gałgana jakiegoś, niezmiernie podobnego do starych spodni. Grywa on w wolnych chwilach na skrzypcach, ale, czy to wskutek wygórowanej skromności, czy też zarozumienia, grywa tylko dla siebie.

Tak, tak — ciągnął dalej — człowiek odznacza się zdumiewającą pomyślnością i inteligencją; jest to najwyższy jego przywilej, a zarazem najcięższa jego krzywda. Bo trzeba panu wiedzieć, że lituje się nad nim o tyle, o ile go uwielbiam. Mimo pozorną wyższość, jest on może najmniej harmonijnie doskonałą istotą na świecie. Zwróć pan, proszę, uwagę, panie Berjac, na to, że aż do pojawienia się człowieka, rozwój istot organicznych odbywa się zupełnie prawidłowo: od zachwy, która jest prostym woreczkiem, opatrzonym dwoma otworami, aż do pchły; od pchły do wyższych kręgowców, wszystkie zwierzęta rozwijają się stopniowo i systematycznie, a jednocześnie organa ich coraz do doskonałej podporządkowywują się przystosowaniu do wielkiego ekonomicznego podziału pracy i walki o byt. Aż dotąd każda istota posiada inteligencji tylko tyle, ile jej potrzebuje do zapewnienia sobie szczęścia. Mózg ryby jest mniejszy od jej gałki ocznej, a są między nimi takie, których waga równa się ciężarowi człowieka średniego wzrostu, a mózg nie przechodzi objętością pestki od jabłka — i pestka ta wystarcza jej na potrzeby codziennego życia, pozwala nawet używać odpowiednich przyjemności. Ukazuje się człowiek — i stopniowy rozwój przyrody zatrzymuje się nagle i ustaje; wszelkie usiłowania dają jedynie do tego, by udoskonalic i do niemożliwych granic

rozwinąć mózg i systematycznie, by wyzyskać tę masę szarą, białawą, wypelniającą jamę czaszki i rozgałęzioną po całym ciebie, by w siedlisku władz umysłowych nagromadzić o ile można najwięcej pojęć i wyobrażeń. Pojęć tych i wyobrażeń, dzięki własności dziedziczenia, nabywamy więcej, niżeli ich spożytkować jesteśmy w stanie — więcej, aniżeli ich potrzebujemy dla zaspokojenia potrzeb naszego ciała i zmysłów. Dziś już posiadamy ich zawiele — a cóż to będzie za jakie dwadzieścia stuleci? Zaręczają, że Szekspir używał tylko 15,000 wyrazów, odpowiadających tyłuż pojęciom; mózg zaś człowieka zdolny ich pomieścić sześćset milionów. Jeżeli kiedykolwiek zbiornik się napelni, pomyśl pan, co to będzie za przeładowanie; wtedy musi nastąpić przekrwienie wewnętrznych części organizmu, a wyciecenie i stopniowe zanikanie zewnętrznych. Kto wie, czy natura nie popełniła tu grubego omyłki. Chciała mieć istotę doskonałą, zdolną ją zrozumieć, w którejby mogła sama przeżyć się jak w zwierciadle; chcąc dopiąć celu, powinna była zastosować ramy do lustra, udoskonalic równomiernie umysły nasze i ciała, a uwolnić je od niskich popędów zwierzęcych.

— Dlaczegoż tego nie uczyniła, doktorze? Jeżeli to wiesz, powiedz mi, proszę.

— Może być, że ja się i mylę — odparł zamyślony — może być, że to wszystko zostało stworzone doskonałe i bez zarzutu, że tylko człowiek cywilizacją swoją popsuł harmonię przyrody. Bodźcem wszelkiego postępu było niezawodnie poczucie braku, potrzeby i skutkiem niezadowolenia jej wynikająca niewygoda i ciągłe, dotkliwie cierpienie. W chwili, gdy człowiek wymyślił narzędzia, nie czuł już potrzeby dalszego doskonalenia ciała, pozwolił mu nawet niedość. Może on wprowadzić pochłubić się tem, że twarz jego, na której odbija się inteligencja, przyjemniejsza robi wrażenie, niż twarz jego kuzyna, szympansa; może być dumny z cudów, jakich dokonała je-

go ręka, posługując się wyrobionym przez siebie narzędziem; mimo to, ubodzy jego krewni pod wieloma względami wyżej od niego stoją. Człowiek wykrzesal ogień i użył go dla zmiekczenia pokarmów — o! — tąd zaczęli jego stracić pierwotną siłę; wymyślił siła i broń — a kły jego, nie potrzebując rozrywać zdobyczy, zmalały i przytępiły się; wymyślił lewar — i mięśnie jego ramię, nierozwijane, osłabły; ciężko by mu też było zmierzyć się dziś z potężnym bratem, gorylem. Sławny uczonec niemiecki napisał dzieło traktujące o budowie oka; otóż, między innymi, mówi tam, że gdyby mu optyk oddał narzędzie tak niedość i niedbale, jak oko ludzkie, wykonane, nie odebrałby obalunku. Człowiek wymyślił okulary, trąbkę akustyczną, telefon — i odtąd mało dba o rozwój i zachowanie w zdrowiu narzędzi zmysłów. Narzędzie, kochany panie, narzędzie jest tu jedynym zbrodniarzem, dzięki któremu, człowiek cofa się, idąc naprzód i umysł półboga mieści się dziś w ciebie mniej doskonałym niż ciało małpy!

Zastanowiłem się, bo lubię się zawsze zastanawiać, zanim coś powiem.

— I dlatego to zapewne, doktorze — odezwałem się w końcu — człowiek wstydy się własnego ciała.

— Tym razem, kochanku, odezwał się bardzo rozsądnie. Tak jest, człowiek wstydy się własnego ciała; najprzód zaczął go tatuować i tym sposobem zasłaniał jego niedokładności; z czasem doszedł do tego, że pokazuje tylko twarz i ręce, a więc jedynie części ciała, które udało mu się ile tylko udoskonalic; później przyszli asceci i rzucili przekleństwo na rozkosze zmysłów; później filozofowie różnych sekt, pragnący za jakąkolwiek cenę pogodzić walczące obozy; później spirytualiści, dowodzący nam, że dusza z ciałem zawiera związek czasowy, poczem idzie do właściwej sobie ojczyzny, do nieba, zostawiając niegodnego towarzysza swego na ziemi pobytu — ciało — na żer robakom ziemnym, dopóki nie zmar-

Niesiołowskiej o obelgi słowne i potwarz; 18) Maryanny Kobel o zniewagę czynną; 19) Augusta Guca o niespełnienie żądań policyj; 20) Tomasza Kniecia o samowolę; 21) Abrahama Feldopa o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej; 22) Karola Leka i innych o samowolę; 23) Hersza Urbacha o groźby i pobicie; 24) Augusta Guca o samowolę; 25) Hermana Guca o obelgi słowne; 26) Józefa Kula o strwo nienie.

(—) Wypadki w okolicy Łodzi. We wsi Stanisławowie Starym, gminie Babice, wykryto zbrodnię dzieciobójstwa. Matka, Karolina G., która się tej zbrodni dopuściła, oddała się sama w ręce sprawiedliwości, na skutek namowy pastora z okolicy.

We wsi Zarzew gm. Chojny zmarł na skutek pobicia, mieszkaniec tej wsi Ignacy Choraży. Onegdaj dokonano sekcji na zwłokach zmarłego.

W lesie Rudy Pabianickiej, należącym do pana Löwenberga, znaleziono zwłoki dziewczynki, której matka nie jest znana. Władza zarządziła poszukiwania za matką.

(—) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubiegłym od d. 31 października do włącznie 6 listopada, dzieci do lat 15: katolików 29, ewangelików 17, żydów 9, — razem 55; dorosłych: katolików 13, ewangelików 6, żydów 2, — razem 22.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym siedemdziesiąt sześć osób, o 9 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zmniejszyła się pomiędzy dziećmi o 4, pomiędzy dorosłymi o 5 wypadków.

(—) Niegodziwość. Przed kilku dniami woźnica dystryktora W. pozostawił konia z wózkami przed jednym z szynków przy ulicy Wólczańskiej, miał bowiem w szynku towar do oddania. Z nieobecności woźnicy skorzystał jakiś niegodziwiec i skaleczył konia nożem w bok, na kilka cali głęboko. Powodem tego czynu była prawdopodobnie jakaś zemsta.

(—) Małoletni Stanisław J. syn szewca zamieszkałego na Bałutach, skazany został przez sąd gminny, za usiłowaną kradzież w aptece p. Knichowieckiego, na zesłanie do osad rolnych w Studzieńcu.

(—) Teatr niemiecki. W niedzielę przedstawiono po raz pierwszy nieznana u nas operetkę „Graciella” z muzyką Lecocq’a. Tutejsze pisma niemieckie donoszą, że puste zwykłe miejsca były tym razem zapelnione publicznością, że prawdopodobnie lepiej pójdą teraz interesy teatru niemieckiego, zwłaszcza, że batutę kapelmistrzowską objął tam p. Otton Heyer, znany dyrektor muzyki.

(—) Koncert. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o koncercie, zapowiedzianym na piątek (11 listopada) w sali koncertowej Fogla, uważamy za stosowne zapoznać czytelników z koncertantami. P. Cwerner młody tenor, cieszy się już niemałym rozgłosem u publiczności warszawskiej, wybrednej jak wiadomo, pod względem oceny tenorów. Artysta kształcił się u Troschla, a od pierwszego występu swego na estr-

tach wstąpienie w chwale, jako istota uduchowiona i niepodobna już do małpy. I jakże pan chcesz, żeby istota, zmuszona łączyć najwznioślejsze porwy ducha ze zwierzęcymi potrzebami ciała, była sama ze sobą w zgodzie? Człowiek jednak, jako zwierzę bardzo sprytnie, nienawidzące własnego ciała, a jednocześnie miłujące je, jako źródło rozkoszy, ucieka się do tysiącznych wybiegów i sztuczek, byle połączyć te sprzeczności. Wymyślił sztukę kucharską i jada umiejętnie przyrządzane potrawy; dzięki malarstwu i rzeźbie, może bez wstydu podziwiać swoją ukochaną i razem pogardzaną postać; najprostsze naturalne popędy stroi w idealne szaty, miłość nazywa kultem piękna, połączeniem dusz, boską symfonią, sercem. W tem wszystkim zresztą nie ma nic złego; przeciwnie, niechaj błogosławione będą mrzonki, które umilają nędzny nasz żywot i dają nam zadowolenie wewnętrzne. Czytałeś pan, panie Berjac, *Frisstram-Shandy*?

— Teodor Blandol, kolega mój i jenerałny na całą dostawca książek, cytował mi parę z niej ustępów.

— Otóż jest tam jeden ustęp następującej treści. Zebrała się w kuchni folwarcznej cała służba — parobcy, kucharki, praczki, pomywaczki. Zuzanna, ładna pokojówka, wdzierała się do kaprała Foma. Naraz ten ostatni woła: „coż to jest najpiękniejsza kobieta na świecie? — nędzne ciało podległe zepsuciu.” Zuzanna odwróciła się i poszła zadająca w kąt. Ale autor dodaje: „kobiety! to właśnie rozkoszne połączenie robi z was zachwycające istoty, jakimi jesteście — i ten, który wam to za ujmę poczytał, ma zamiast głowy ogórek i zamiast serca pestkę; rozetnijcie co rychlej czaszkę jego i piersi, a przekonacie się, że mówię prawdę.”

Uderzyłem pięścią w stół z taką siłą, że stary, posklejany sprzęt o mało nie rozleciał się w kawałki.

(D. c. n.)

dzie koncertowej zwrócił uwagę melomanów i krytyki całym przyborem techniki wokalne i pięknością głosu, podatnego do najtrudniejszej koloratury. Pan Cwerner udaje się zagranicę dla dokonania studiów, poczem zamierza poświęcić się karyerze scenicznej. Pani Rawicz-Mikulowska, znana jest nie tylko w kraju, lecz także zagranicą, jako utalentowana fortepianistka, odznaczająca się temperamentem, uczuciem i dystynkcyą w grze fortepianowej; tym zaletom przychodzi w pomoc pewność uderzenia i technika bardzo wyrobiona. Oto mniej więcej zdania zaczerpnięte z prasy; sądzimy, że publiczność pośpieszy sprawdzić te głosy, tem bardziej, że idzie tu o zachętę i pomoc dla młodego tenora. W koncercie bierze też udział znany artysta dramatyczny p. Oskar który debiutował u nas i na scenie warszawskiej w rolach po św. p. Królikowskim.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— P. Zarządzający komorą celną w Sosnowcu, jak donosi „Kurier warszawski,” rozesłał do przemysłowców i kupców następującą, drukowaną oświeżkę: „W. Panie! Nieraz już podczas czteroletniego pobytu w Sosnowcu miałem sposobność zwracać się w sprawach dobroczynności i użyteczności publicznej do tutejszego towarzystwa pp. fabrykantów oraz kupców, ani razu nie usłyszałem odmowy na moje prośby, lecz owszem, spotykałem zawsze gorące poparcie moich zamiarów i niezwłoczną pomoc, które przechodziły wszelkie moje oczekiwania. Teraz przedsięwziąłem budowę w Sosnowcu świątyni prawosławnej, a środków na to prawie że nie mam, tak iż powodzenie przedsięwzięcia zależeć będzie zupełnie od dobroczynności tutejszego społeczeństwa. Uznając zatem wszelkie trudności, jakie przyjdzie mi przewyciężyć dla urzeczywistnienia mej myśli, niemniej jednak śmiało przystępuję do rzeczy, mając głęboką ufność, że teraz, tak jak dawniej, poparcie i pomoc pp. fabrykantów i kupców wybawią mnie z kłopotu i raczej przejdą moje oczekiwania, niżby miały się okazać niedostatecznymi. Konieczność wzniesienia w Sosnowcu świątyni prawosławnej jest tak wielka i tak dotkliwie przez wszystkich stwierdzona, że dowodzić jej nie mam tutaj potrzeby, chciałbym jednak zwrócić w pana uwagę, że świątynia prawosławna potrzebną jest nie tylko dla zadosyćuczynienia potrzebom religijnym tutejszych mieszkańców, lecz i dla poparcia celów rządów rusyfikacji kraju. A zatem, dając ofiary na cerkiew, każdy spełni nie tylko dobroczyn, lecz wyrazi społeczeństwo stopień swego współczucia dla rządu ruskiego. Życzenie moje, aby tu mogła być wzniesiona świątynia prawosławna, zyskało przesylną aprobatę najprzewielebniejszego arcybiskupa warszawskiego i j. w. generała gubernatora, który dał mi pozwolenie na zbieranie składek w całym kraju Przywiślańskim. Jeżeli w. pan zechce mi pomóc i zapragnie złożyć jaką ofiarę, to raczy przesłać pieniądze albo do mnie osobiście, albo na ręce kasyera komory sosnowieckiej, a materyały budowlane na ręce sekretarza tejże komory.”

— Ministerium oświaty oświadczyło, iż przepis o procentowym ograniczeniu liczby izraelitów w uniwersytetach stosują się również i do wolnych słuchaczy.

— Dział ubezpieczeń robotników i podrobnych od wypadków kalektwa i śmierci, na zaprowadzenie którego uzyskało koncesję towarzystwo „Rosya”, rozpocznie swe operacje w ciągu kilku tygodni t. j. niezwłocznie po powrocie do Petersburga dyrektora tow. Ben’a.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5-go listopada. (Ag. półn.) „Journal de St.-Petersburg” pisze, że punkt zapatrywania się hr. Kalnoy’ego na stanowisko ks. koburskiego zasadniczo różni się z zapatrywaniem się Rosyi. Hr. Kalnoyki twierdzi, że dla uznania księcia brak tylko zgody mocarstw, gdy tymczasem Rosya nigdy nie uznawała wyboru dopełnionego przez sofijskie zgromadzenie, dlatego przedewszystkiem, że samo to zgromadzenie jest wynikiem gwałtu i nieprawości. Wobec takiej różnicy wychodnich punktów w poglądach, trudno dojść do zgody w kwestyi bułgarskiego przesilenia.

Co się zaś dotyczy usiłowań hr. Kalnoy’ego, aby przeciągnąć Rosję na stronę pokoju, to przyniosłyby one wielką rzeczywistą korzyść, gdyby inne otrzymały zastosowanie, Rosya bowiem nie zagraża ani pokojowi, ani niezależności bałkańskich ludów, wyrazi więc hr. Kalnoy’ego miały na celu parlamentarne powodzenie jedynie.

Moskwa, 7 listopada. (Ag. p.). Dziś w muzeum historycznem otwarto wystawę projektów pomnika dla cesarza Aleksandra II, nadsyłanych na trzeci konkurs. Wystawa zajmuje sześć sal; projektów jest 32.

Konstantynopol, 7 listopada. (Ag. półn.) Porta otrzymała urzędowe zawiadomienie o konwencji anglo-francuskiej. Patriarcha armeński podał się do dymisji, z powodu niedotrzymania przez Portę przyrzeczonych reform.

Paryż, 7 listopada. (Ag. p.). W izbie rozwinęła się silna walka między rojalistami i republikanami. Przyjaciel Grévy’ego Colfavru oświadczył, że proponowana przez prawicę forma śledztwa skierowana jest przeciw samej rzeczypospolitej. Bonaparysta Cuneo wyjął zdanie, że jeśli republikanie sprzeciwiają się tej formie to dla tego, że czują się winnymi. Przyjęty przez izbę wniosek Colfavru’ego rozbił manewr prawicy i skrajnej lewicy, skierowany do obalenia Grévy’ego. Dzięki temu można uważać przesilenie za zażegnane.

Petersburg, 7 listopada. (Ag. półn.) „Birż. wied.” zapewniają, że pomiędzy centralnym bankiem ziemskiego kredytu a bankierami francuskimi toczą się układy o konwersję listów zastawnych banku na nowe 3 1/2 procentowe, gwarantowane przez rząd i wolne od podatku kuponowego. Nowe listy wypuszczone być mają, z udzieleniem premii obligacyjnych, wysokość których stanowi główny przedmiot układów. Operacja konwersji obejmuje 5% listów za 32,000,000 rubli metalicznych i 5 1/2 procentowych za 7,650,000 takichże rubli.

London, 7 listopada. (Ag. półn.). Doktor Mackenzie wezwany zosłał do San-Remo do następcy tronu niemieckiego, z powodu poważnych objawów wznowiającego się cierpienia gardła.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 7 listopada. Mowa hrabiego Kalnoy’ego wywarła korzystne wrażenie na zagraniczne giełdy niedzielne i pobudziła spekulację do żywszej działalności. Giełda tutejsza rozpoczęła nowy tydzień, w nastroju bardzo mocnym, pod wpływem sprawozdań z rynków obcych i doniesienia „Köln. Ztg.”, jakoby oczekiwany zjazd miał być już urzędowo zapowiedziany. W pierwszej połowie czynności giełdy była dość ożywiona, pokrycia i zakupy spekulacyjne wywołały wzrost prawie we wszystkich działach. Najwięcej skorzystały na tem ruskie pożyczki państwowe, gdyż kontrmina ma w nich widocznie największe zobowiązania. W drugiej połowie giełdy wystąpiło ogólne osłabienie do którego powód dały uwagi „Journala de St. Petersburg” nad mową hr. Kalnoy’ego i pogłoski o niepomysłnym stanie zdrowia niemieckiego następcy tronu i kanclerza. Ruch był brzy końcu bardzo mały. Na giełdzie zbożowej usposobienie osłabło. Notowania pszenicy i żyta obniżono o 1 m.

Berlin, 7 listopada. Bilety banku rosyjskiego 181.80, 5% listy zastawne 55.00, 4% listy likwidacyjne 50.20, 5% pożyczka wachodnia 11 em. 54.10, 11 em. 55.90, 4% pożyczka z 1880 r. 80.20, 5% listy zastawne ruskie 93.00, kupony em. 321.40, 5% pożyczka premijowa z 1864 roku 152.75, także z 1866 r. 137.00, akcje banku handlowego 75.60, dyktantowego 63.00, dr. żol. warsz. wied. 271.50, akcje kredytowe austriackie —, renta kolejowa ruską 94.10, renta złota 108.00, pożyczka ruską 4% wewnątrzna 46.50, dykonto 3%, prywatne 2%.

London, 7 listopada. Pożyczka ruską z 1873 r. 56. Konsule angielskie 103 1/2. Warszawa, 7 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica am. i ord. —, psra i dobra 595 — 600, białe 635 — 645, wyborowa 650 — 680 żyto wyborowe 400 — 417, średnie —, wadliwe — 365, jęczmień 2 i 4-ord. —, owies 215 — 245, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak zim. —, ziemniaki —, okrz. —, fasola —, groch polny —, — za korzec: kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy 603, żyta 800, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korey.

Warszawa, 7 listopada. Okowita 78% z akcyzą po k. 20%. Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2. Hurt. skł. za wiadro kop. 808 — 811, za garn. 263 — 264. Szynki za wiadro kop. 820 — 827, za garniec 267 — 269 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 7 listopada. Pszenica 156 — 173, na list gr. 159, na cz. lp. 166 3/4. Żyto 117 — 122, na list gr. 119, na st. lt. 124 1/2.

London, 5 listopada. Cukier Java 96 proc. 15, mocno, cukier burakowy 12 1/2, mocno. Centryfugalny Cuba 14 1/2.

Liverpool 5 listopada. Sprawozdanie pomiatkowe. Przyjrzeczalny obrot 7,000 bel; spo. ojnie. Dzienny dowóz 14,000 bel.

Liverpool 5 listopada. Sprawozdanie konsowe. Obrot 7,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1,000 bel. Spokojni. Middelburg amerykańska na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 6 1/2, na list. lt. 5 1/2, na lt. nr. 5 1/2, na mr. kw 5 1/2, na kw. maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na cz. lp. 5 1/2, na lt. mr. 5 1/2, p.

Now-York, 5 listopada. Bawelna 9 1/2, w N. (Orleanie) 9 1/2, Kawa (Fair Rio) 18 1/2, dto Rio Nr. 7 low ordinary na paź. 15.75, na st. 15.45.

Havre, 5 listopada. Kawa good average Santos na 1st 96.50, na st. 97.25, na aler. 94.75, na gr. 91.00.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 7	Z dnia 8
Giełda Warszawska.		
Zgłoszone z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	55 30	55 60
„ Londyn „ 1 £.	11 17	11 22
„ Paryż „ 100 fr.	44 52 1/2	44 75
„ Wiedeń „ 100 fl.	89 85	90 50
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	91 25	91 —
Ros. Poż. Wschodnia	97 75	97 65
Listy Zas. Ziemi. z 69 r.	99 80	99 75
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	99 75	99 80
„ „ „ „ II	99 50	99 50
„ „ „ „ III	99 —	98 90
Listy Zas. M. Łodzi Ser.	96 25	96 25
„ „ „ „ I	95 —	95 —
„ „ „ „ II	93 25	93 25
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz.	181.80	180.45
na dost.	180.50	180. —
Weksle na Warszawę kr.	181.40	180.10
„ Petersburg kr.	179.75	179.30
„ „ dl.	178.25	177 —
„ Londyn kr.	20.37	20 36 1/2
„ „ dl.	20.23	20.23 1/2
„ Wiedeń kr.	162.70	162 65
Dyskonto prywatne	2 1/2	2 1/4
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	2 1/2 1/2	2 1/2
Dyskonto 4%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 7 listopada: W parafii katolickiej 4, a mianowicie: Paweł Janiak z Zofią Kolasinską, Ryszard Krebs z Pauliną Lange, Józef Taczala z Józefą Prusinską, Jan Wejman z Julianną Schilpon.

W parafii ewangelickiej —

Skarżakomnych —

Zmarli w dniu 7 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyźni 1, kobiet —, a mianowicie: Józef Grohman, lat 72.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyźni 1, kobiet 1, a mianowicie: Ludwika z Bothów Batzelt, lat 7, Adolf Schubert, lat 86.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyźni —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYZEJNYCH

Hotel Victoria. Ortwein z Warszawy, J. Geberle z Wiskitek, A. Heubold z Warszawy, S. Tymnińska z Lublina, E. Ulrich z Frydrychroda.

Grand Hotel. E. Claus z Alitweidu, A. Kern z Akwizgramu, H. Stutzer z Kattowic, N. Pollack z Rawicza, J. Schmitz z Akwizgramu, J. Rotwand z Warszawy, M. Pollack z Wrocławia, Jen. Tichmieniew z Warszawy, S. Goldschmidt z Wrocławia, Rauch z Warszawy, R. Kaczura z Petersburga.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Stemperowski z Plocka — Neufeld z Chrusanowa — Lipszyc z Olesy — Epsztajn z Odesy — Gähler z Tomaszowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

od dnia 1 (13) maja r. b.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY							
	5 55	7 3	1 15	6 05	9 45			
przychodzą								
do Kuluszek	6 55	8 30	1 55	7 05	10 50			
„ Skiernewic	8 40		4 11	8 39				
„ Warszawy	10 40		6 10	10 20				
„ Aleksandrów	1 25		8 10					
„ Ciechociuka	2 41		9 21					
„ Piotrkowa		9 54	3 37		12 43			
„ Częstochowy		12 18	6 17		2 51			
„ Granicy		2 25	8 16		4 50			
„ Sosnowca		2 45	9 —		4 50			
„ Tomaszowa		10 22	4 53					
„ Bzin		1 25	10 25					
„ Radomia		3 54	12 43					
„ Kielce		3 55	2 3					
do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY							
	10 40	8 45	4 00	10 10	8 23			
odchodzą								
z Kuluszek	9 40	7 45	3 00	3 10	7 30			
„ Skiernewic	7 57		2 51	7 44				
„ Warszawy	5 20		10 30	6 00				
„ Aleksandrów	3 00		9 00					
„ Ciechociuka	1 50		8 06					
„ Piotrkowa		8 11	1 24		6 00			
„ Częstochowy		3 43	10 40		12 50			
„ Granicy		1 20	7 45		10 45			
„ Sosnowca		12 50	7 45		10 25			
„ Tomaszowa		6 36			4 45			
„ Bzin		2 50			11 50			
„ Radomia		1 18			9 47			
„ Kielce		12 05			9 18			

UWAGA. Ceny oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Teatr Victoria.

Tow. art. wokarno-dramatyczn.
pod dyrekcją
JÓZEFA TEXLA.

ABONAMENT Nr. 8.

We czwartek 10 listopada 1887

RIGOLETTO

Opera w 4-ach aktach. Muzyka G.
VERDI.

Teatr Varieté

Pod dyrekcją
LEONIE SYLVANDIER
CODZIENNIE

wielki koncert.
i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za do-
bre wina i szybką usługę polecam.

Młody człowiek

Mizaelita, uczeń 6 kl. fil. gimn.
zajmujący tutaj posadę domo-
wego nauczyciela w jednym
z inteligentnych domów i mający
parę godzin wolnych, poszukuje
lekcji lub korepetycji. Zna języki
ruski, polski, starożytny i matema-
tykę. Oferty proszę składać w red.
niniejszego pisma pod sign. B.F.
1422-1-1

Nauczyciel muzyki

udziela nauki gry na fortepian-
ie i śpiewu. Bliższa wia-
domość w b. hotelu Manteuffela
Nr. 13. 1409-3-2

10 rubli nagrody

otrzyma ten, kto udzieli wia-
domości tutejszemu rabinowi, gdzie
się znajduje pudełko z trzema
manuskryptami hebrajskimi, zagi-
nione w dniu wczorajszym z miesz-
kania rabina. 1420-1-1

Zgubiono paszport,
wydany przez wójta gminy Wituf,
na imię Katarzyny Nowakowskiej.

Precz z odziezieniem!!

Wszelkie odzienie, nawet zastarzałe,
wygaja pomada chemika Russyana. Po-
mada ta, rozebrana w radzie lekar-
kiej, zatwierdzona została jako środek nieomylny
Cena rs. 1. Skład główny i jedyny w perfu-
meryi W. KUŁAKOWSKIEGO w Łodzi,
Nowy Rynek, № 8. 1355-16-2

Ekstrakt Słodowy

WYROBU

J. TRĄBZYŃSKIEGO

w Winiarach pod Kaliszem
jako środek leczniczy w kaszlu i innych
chorobach płucowych, wypróbowany
w swych skutkach przez lekarzy i che-
mików, na wystawach Przemysłowo-
Rolniczej w Warszawie i Krajowej-
Krakowskiej, zaszczycony
medalami, oraz na wystawie Hygie-
nicznej w Warszawie listem
pochwalnym

Siłady główne ekstraktu, u pp. Spiessa
i Syna w Warszawie, Lipińskiego i Li-
sieckiej w Łodzi, sprzedawany jest nadto
we wszystkich innych składach i aptekach.
Cena słoika 50 kop. 1398-16-2

Woda leśna!!

Prawdziwy wyciąg z 6-letnich pąków sos-
ny i jodły. Ażby przemienić powietrze
na atmosferę leśną ze wszystkimi jej
własnościami, wystarczy rozpylenie nie-
wielkiej ilości wody za pomocą rozpylacza.
Wpływ takiej atmosfery na organizm jest
ten sam, co i rzeczywistego powietrza leś-
nego, a ma to przed nim pierwszeństwo,
że nie podlegając ogólnym zewnętrznym
zmianom atmosferycznym, jest środkiem
pewniejszym dla usunięcia cierpienia orga-
nizmów oddechowych. Przemyśły wody leś-
nej z powodów wyżej wymienionych, nie
użyły uwagi najznakomitszych doktorów,
którzy obecnie zalecają każdemu komu
drogie jest zdrowie jego rodziny, zastoso-
wywać ten tani i higieniczny środek be-
dący bardzo dobrem zabezpieczeniem od
wielu chorób epidemicznych. Cena słoiku
rs. 1. Główny Skład i jedyny w centralnej
Perfumeryi W. KUŁAKOWSKIEGO w
Łodzi Nowy Rynek № 8. 1354-16-3

Do składu Ludwika
Heniga nadszedł
wielki wybór LUSTER, w ra-
mach i bez ram, różnych wielkości,
oraz z marmurowymi blatami. 58-3

Droga żelazna

FABRYCZNO-ŁÓDZKA

podaje do wiadomości, że w m. lutym 1888 r. sprzedaną będzie
przez publiczną licytację wykupiona przez adresata Helmana,
lecz nieodebrana przesyłka Kiszyniew-Łódź № 1641/794, zło-
żona z beli sig. KK 5452 towaru manufakturowego wagi pud. 3
1413-3-2

W PERFUMERYI
W. Kułakowskiego

W Łodzi, Nowy-Rynek Nr. 3.
Urządzono nowe salony z wielkim
komfortem, damskie i męskie. Czynność
w obydwóch salonach powierzona jest
ludziom, którzy ukończyli akademię fry-
zerską

Salon damski: Strzyżenie damy
żelazką 10 kop., fryzowanie 20 kop.,
czesanie damy w zakładzie 30 kop., po-
mieszkaniach dam 60 kop. Wszystkie ro-
boty damskie o połowę taniej jak wszędzie.
Każdy wyrób z włosów zastosowany do
natury.

Salon męzki: Szcotka mecha-
niczna do czyszczenia głowy z łupieżu. Strzyżenie głowy
15 kop., szcietkowanie głowy maszyną
mechaniczną 5 kop., golenie 5 kop., fryz-
owanie 20 kop. Strzyżenie dziecka 10 kop.,
uczniowie gimnazjów i szkół płacą stry-
żenie 10 kop. 1.65-16-4

FILIA

składu SERÓW i MASŁA

z DÓBR LEŚMIERZ

znajdującą się przy ulicy Dzikiej
w domu Meyera,
niniejszem ma honor zawiadomić,
że od niedzieli to jest od dnia 23
b. m. na składzie posiadać będzie
codziennie świeże mleko.
1322-3-2

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроков-
скаго Окружнаго Суда, Ричардъ
Будкевичъ, жительствующій въ
гор. Лодзи, на основаніи 1030 ст.
Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что
2 (14) Ноября 1887 года въ 10
часовъ утра будетъ произведена
публичная продажа движимаго
имущества принадлежащаго Лю-
дову Френкелю находящагося
въ дер. Вискитно, состоящаго
изъ четырехъ лошадей, негора-
смаго шкафа и кареты и оцѣ-
ненного для торговъ 370 руб.
Продажа будетъ производиться
въ дер. Вискитно Лодзинскаго
уѣзда.
г. Лодзь, 23 Октября 1887 года.
Судебный Приставъ Будкевичъ.
1423-1-1

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1888.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILUSTROWANY POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1888, liczy 43 rok istnienia,
mieści w sobie artykuły cenniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział
informacyjny, taryfę domów podług nowej numeracji i skorowidz po-
sesji porządkiem numerów hipotecznych ułożony oraz nową ustawę
stemplową. Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ SCIENNY

Cena egzemplarza kop. 15.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Uwaga. Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszły
rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco,
jeżeli zaś nadeszły należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim ra-
zie uprasza się o dołączenie po kop 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki.
Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.
1345-3-4

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„ROSSYA”

Nr. 13, w Petersburgu, Wielka Morska, Nr. 13.

Kapitał przeszło 7,000,000 rubli.

Zarząd ma honor niniejszem podać do ogólnej wiadomości,
iż na mocy NAJWYŻSZEGO zezwolenia z dnia 26 września
1886 roku. Towarzystwo „ROSSYA” w bieżącym roku wprowa-
dziło w zakres swojej działalności nowy dział ubezpieczeń
a mianowicie:

UBEZPIECZENIA TRANSPORTÓW

rzecznych, lądowych i morskich.

Ajentem Towarzystwa w mieście Łodzi dla przyjmowania
powyższych ubezpieczeń zamianowany został pan

Mikołaj Rosenblum.

Powołując się na powyższe, mam zaszczyt donieść, iż przy-
muję wszelkie ubezpieczenia transportowe, podług taryf najta-
niej obliczonych, z czem polecam się względem pp. fabrykantów
i kupców.

Mikołaj Rosenblum.

Wschodnia Nr. 476, dom W-go Siemionowa.

Kantor otwarty od godziny 9 do 12 i od 2 do 6.

1208-12-8

RESTAURACYA

M. Kokoczyńskiego

W ŁODZI,

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 256,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi
i okolicy, że podejmuje się urządzania zaręczyn, wesel, balów
i t. p. uroczystości i zabaw, które urządza elegancko i po cenach
umiarkowanych. Przytem nadmieniam, że posiadając kuchnię dosko-
nałą i że sprowadzwszy z zagranicy dostateczną ilość nakryć
stołowych, jest w możności zadowolnić najwybredniejsze nawet
wymagania i obsłużyć najliczniejsze zebrania. 1424-16-1

Specjalny handel nabiałowy

w Łodzi przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 5

poleca Szanownej Publiczności codziennie świeże mleko słodkie,
śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, masło do potraw i masło
stołowe, oraz inne wyroby nabiałowe, które sprzedaje po cenach
umiarkowanych. Sprzedaż wymienionych przedmiotów do-
konywa się w sklepie oraz z wózka, który wysyłany jest na
miasto codziennie pomiędzy godz. 6 i 10 rano.
1305-24-6

WIELKI WYBÓR

najwspanialszych TRUMIEN METALOWYCH,

dębowych i w ogóle drewnianych, od najwykwintniejszych aż do
najsłabszych, oraz wspaniałe karawany, katafalki
i wszelkie akcesoria pogrzebowe, po cenach nader umiarkowa-
nych w składzie mebli

M. WALICKIEJ

ulica Dzika między pasażem Meyera i Nowym Kościołem,
dom p. Dobrzyńskiego.

Tamże przyjmują się zamówienia na urządzenie całkowitych
pogrzebów. 1399-0-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 listopada.

W e k s l e .		ZA	Dys- konto	W ciągu giełdy		Dopełnione transakcye
				żądano	chciano płac.	
Berlin	(184 1/2)	100 mr.	3	55 30	55 22 1/2	55 15 12 1/2, 10 5 17 1/2, 20
inne niem. miasta bank.		100 mr.	3	—	—	55 54 90
Londyn		100 Fr.	3	11.17	—	11 14 1/2, 15
Paryż		100 Fr.	3	44.62 1/2	—	44 47 1/2, 45 32 1/2
Wiedeń	(149 1/2)	100 flor.	4	89 85	—	—
Petersburg		100 rub.	5	—	—	—

Papieru państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione transz.	w ciągu giełdy	Akcyje. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnio- ne transz.	w ciągu giełdy
			żąd.	chc. pł.			żądano / chc. pł.
Listy Łukw Kr. Pol. duże	4	—	91.25	—	4	—	—
„ „ „ małe	5	—	91.10	—	4	—	—
Ros. Poł. Ws. I em. 100	5	—	—	—	5	—	—
„ „ „ II „ 100 r.	5	97.30	97.75	—	5	—	—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—	—	—	5	—	—
Ros. Poł. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	—	—	5	—	—
„ „ „ 1866 II em.	5	—	—	—	5	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	5	—	—
„ „ „ II „	5	—	—	—	5	—	—
„ „ „ III „	5	—	—	—	5	—	—
„ „ „ IV „	5	—	—	—	5	—	—
Renta kolejowa	4	—	83.15	83.25	—	—	—
4% Łoż. wewn. z r. 1887	4	—	100.10	100.30	—	—	—
Listy zast. Ziem. S. Lit. AB	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Ser. I lit. A	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ lit. B	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ lit. B	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Ser. IV lit. A	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ lit. B	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Sorya V A B	5	—	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ II	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ III	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ IV	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ V	5	—	—	—	—	—	—
Obliżi m. Warszawy duże	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi, I	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ II	5	—	—	—	—	—	—
„ „ „ III	5	—	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Kalisza	6	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Lublina	6	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Płocka	6	—	—	—	—	—	—
List. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—	—	—	—	—	—
Listy 6% Wileńskie dlt.	6	—	—	—	—	—	—